

P

elna nazwa – A1 15th Anniversary Edition – wskazuje, że to urządzenie wyjątkowe, przygotowane z jasno określonej okazji.

Jednak użytkownika o wiele bardziej niż celebrowanie będzie interesować wykorzystanie zalet tego nietaniego przecież odtwarzacza strumieniowego. I o ile jeszcze posiadanie "rocznicowego" gramofonu, wzmacniacza czy kolumn wyprodukowanych przez firmę o długiej tradycji niesie ze sobą jakieś emocje, satysfakcję, nobilitację... to odtwarzacz strumieniowy jest w systemie hi-fi, a nawet high-end, raczej "koniem roboczym", który w dodatku wymienia się, gdy pojawiają się nowe, lepsze rozwiązania – a w tej dziedzinie wciąż coś się dzieje, więc niektórzy uważają, że w ogóle inwestowanie w high-endowe streamery jest przedwczesne albo zarezerwowane dla najbardziej wymagających, którzy nie chcą pójść na żadne kompromisy. I nie muszą...

To urządzenie nie ma w ofercie "regularnego" odpowiednika, nie jest modyfikacją jakiegokolwiek innego modelu. A1 zajął pozycję referencyjną, a żeby jeszcze podbić bębenek, producent zapowiedział, że powstanie tylko 300 sztuk odtwarzacza.

Aurender pojawił się na rynku jako jedna z wielu firm o tej specjalizacji, w czasie, gdy strumieniowce zaczęły gwałtownie zdobywać popularność. Firmy z dalekiego wschodu (Aurender jest marką koreańską) doskonale wyczuły ten moment i wykorzystały swoją szansę.

Dzisiaj dojrzałych i funkcjonalnych rozwiązań mamy pod dostatkiem, tak w formie gotowych urządzeń, jak i modułów OEM, którymi mogą się posługiwać inni producenci. Ale tym większej wartości nabrały oryginalne rozwiązania, wykorzystujące już wieloletnie doświadczenie najbardziej zaawansowanych firm. Nawet wśród nich podejście Aurendera jest wyjątkowe; zdradza je to, że niemal każda kategoria jego sprzętu ma dopisek Server.

Na tle tak wielu firm w branży audio, działających od pół wieku, 15-lecie nie stawia Aurendera w gronie "weteranów". Jednak w dziedzinie, którą wybrał, 15 lat doświadczeń to aż nadto, żeby zostać ekspertem. Odtwarzaczami sieciowymi mało kto zajmuje się dłużej... i lepiej.

STRUMIENIE DLA SERWERA

Aurender A1 15th



W większości wypadków odtwarzacze strumieniowe wyłącznie ściągają muzykę z Internetu, to przecież oczywiście i wygodne, skoro w ramach stosunkowo niewysokiej (choć ostatnio rosnącej) opłaty otrzymujemy dostęp do niemal nieograniczonej biblioteki muzyki.

Zanim jednak popularne "Spotify" i "Tajdole" zagościły w naszych salonach, dość powszechne było kolekcjonowanie plików muzycznych na dyskach twardych własnych serwerów (czy pełniących ich rolę komputerów). Możliwie wypełnialiśmy je danymi, ale skoro Internet i chmury stały się tak łatwo dostępne (z materiałami wysokiej rozdzielczości) to przechowywanie plików straciło na znaczeniu.

Aurender idzie pod prąd i zachęca, aby tej "zabawy" nie porzucać, bo wciąż ma ona swoje dobre strony i poważne argumenty.

Niemal każde urządzenie Aurendera nie tylko ściąga i odtwarza muzykę z Internetu, ale jest też serwerem.

Aurender tłumaczy firmową filozofię "podejściem kolekcjonerskim" (The Collector's Approach).

Otwarcie mówi o "efemerycznym" charakterze popularnych serwisów strumieniowania muzyki i zachęca do jej kolekcjonowania – tyle, że nie na płytach, ale w formie plików. Aurender podkreśla, iż stanowi to gwarancję posiadania "własnej" (choć nie fizycznej, bo to "tylko" pliki) muzyki, niezależność i odporność na humory infrastruktury sieciowej. Gdy muzykę zgromadzimy na wewnętrznym dysku odtwarzacza, nikt ani nic nas jej nie pozbawi.

Strumieniowanie i zapisane pliki wcale się nie wykluczają, mogą się w jednym urządzeniu uzupełniać, w czym pomaga firmowa platforma Conductor (Dyrygent) – aplikacja do sterowania odtwarzaczem oraz zarządzania bibliotekami muzyki ze wszystkich źródeł.

A1 jest najlepszym modelem w serii Analog Music Servers, czyli urządzeń wyposażonych w przetworniki cyfrowo-analogowe, a więc w analogowe wyjścia. Aurender oferuje również źródła Music Servers, bez DAC-ów i wyjść analogowych. Niedawno dołączyła gama AIO Music Servers, czyli All-in-One – streamery (z DAC-ami) i wzmacniaczami.

Aurender ma również samodzielne serwery, zoptymalizowane do pracy w systemach audio (chodzi przede wszystkim o ich funkcjonalność). Ofertę dopełniają akcesoria takie, jak zewnętrzne zegary taktujące i przełączniki sieciowe.

Jubileuszowy A1 ma duże i luksusowe opakowanie, odpowiadające jego randze. Sam A1 jest również okazały, waży 15 kg, obudowa ma standardową szerokość 43 cm i jest wysoka. Front wygląda typowo dla sprzętu tej marki, jest więc zorganizowany praktycznie, aby obsługa była intuicyjna. Elementy

wyposażenia mają ściśle przypisane zadania, duże pokrętło służy do regulacji głośności, po utworach można przeskakiwać typowymi (także dla odtwarzaczy CD) przyciskami. Jest też wygodny sposób na przełączanie wejść i wyjść. Raczej nikt nie będzie ślęczał nad odtwarzaczem (bo najszybsza i najlepsza jest aplikacja mobilna) plądrując liczącą miliony pozycji bibliotekę, ale tradycyjna obsługa zawsze może się przydać.

A1 ma zaawansowaną sekcję słuchawkową, na którą składają się aż trzy wyjścia: niesymetryczne 6,3-mm i 3,5-mm oraz zbalansowane 4,4-mm. Zasilą je nowoczesny wzmacniacz słuchawkowy, jednak Aurender zastrzega, że nie należy podłączać słuchawek o impedancji niższej niż 20 Ω; zwraca uwagę na możliwe kaprysy charakterystyk częstotliwościowych w takim wariancie; mało która firma podchodzi do tego problemu tak rzetelnie.

Centralną część powierzchni frontu zajmuje duży (przekątna 8,8 cala) wyświetlacz. Choć zobaczymy na nim parametry sygnałów cyfrowych, to najważniejsze są informacje o odtwarzanej muzyce. Matryca ma wysoką rozdzielczość (1920 x 480 punktów), świetne kolory i kontrast, nie jest dotykowa, więc uzupełniono ją przyciskami sterującymi.



A1 ma kompletne wyposażenie nowoczesnych źródeł sieciowych.



Podstawowe informacje są czytelne z daleka, zaawansowane sterowanie oraz menu ustawień to już domena aplikacji mobilnej.



Pokrętko służy wyłącznie do regulacji głośności, przyciski pozwalają na podstawową nawigację między utworami.



Wybór wejść i wyjść jest bardzo wygodny (niezależne przyciski dla każdej z sekcji), a sekcja słuchawkowa zawiera aż trzy wyjścia.



A1 jest konstrukcją w pełni zbalansowaną, a każde z wyjść analogowych ma regulację głośności.



Wśród wejść cyfrowych jest USB-B, chociaż wobec umiejętności sieciowych A1 podłączanie komputera schodzi na drugi plan.



Jedyną drogą komunikacji sieciowej jest LAN, A1 nie obsługuje Wi-Fi; obok znajduje się złącze HDMI (z kanałem zwrotnym ARC).

Tylny panel zapowiada rozległe możliwości funkcjonalne. Na górze umieszczono wyjścia analogowe w standardach RCA oraz XLR. Pod nimi znajduje się zestaw wejść cyfrowych, chyba we wszystkich wersjach (optyczne, współosiowe, AES/EBU, USB-B oraz I2S). Jest też jedno wyjście (współosiowe) oraz złącze dla zewnętrznego, opcjonalnego zegara. Jeszcze niżej znajduje się HDMI (z kanałem zwrotnym ARC), wyjścia USB dla zewnętrznego przetwornika DAC oraz zewnętrznych nośników pamięci. Takie rozplanowanie gniazd wynika z wewnętrznej organizacji układów.

Jedynym sposobem komunikacji z siecią jest przewodowy LAN; nie ma Wi-Fi, ale możliwe jest strumieniowanie Bluetooth (kodowanie SBC oraz aptX Lossless).

Z tyłu są jeszcze dwie kieszenie, do każdej z nich może trafić 2,5-calowy twarde dysk (na który nagramy muzykę).

Wstępem do opisu strumieniowych możliwości A1 powinna być informacja o tym, że odtwarzacz działa pod kontrolą systemu operacyjnego Linux (a konkretnie jego dystrybucji o nazwie Debian). Dla wtajemniczonych jest to wystarczające wyjaśnienie jego nadzwyczajnych zdolności. Linux jest systemem niezwykle elastycznym, a przy okazji gwarantującym wzorową stabilność i szybkość pracy (sprzyja temu mocny, 8-rdzeniowy procesor, w który wyposażono odtwarzacz).

Nie ma właściwie takich sieciowych serwisów i usług, z którymi A1 by sobie nie poradził. Praktycznym punktem wyjścia jest, jak zawsze, duet Spotify Connect oraz Tidal Connect, ale poza tym mamy jeszcze obsługę Apple AirPlay 2, Google Chromecast oraz Roon.



Dwuipółcalowe dyski twarde umieszczamy w dwóch kieszeniach.

W dokumentacji fabrycznej znalazłem informacje o dekodowaniu plików PCM 32 bit/768 kHz oraz DSD512. Polski dystrybutor (na swojej stronie internetowej) nawet je przebija, deklarując kosmiczne wręcz parametry PCM 32 bit/1536 kHz oraz DSD1024. Sprawdzenie tego za pomocą materiału dostępnego w sieci jest niemożliwe...

Aurender jest jednym z nielicznych producentów, którzy opierają się hegemonii ESS Technology.

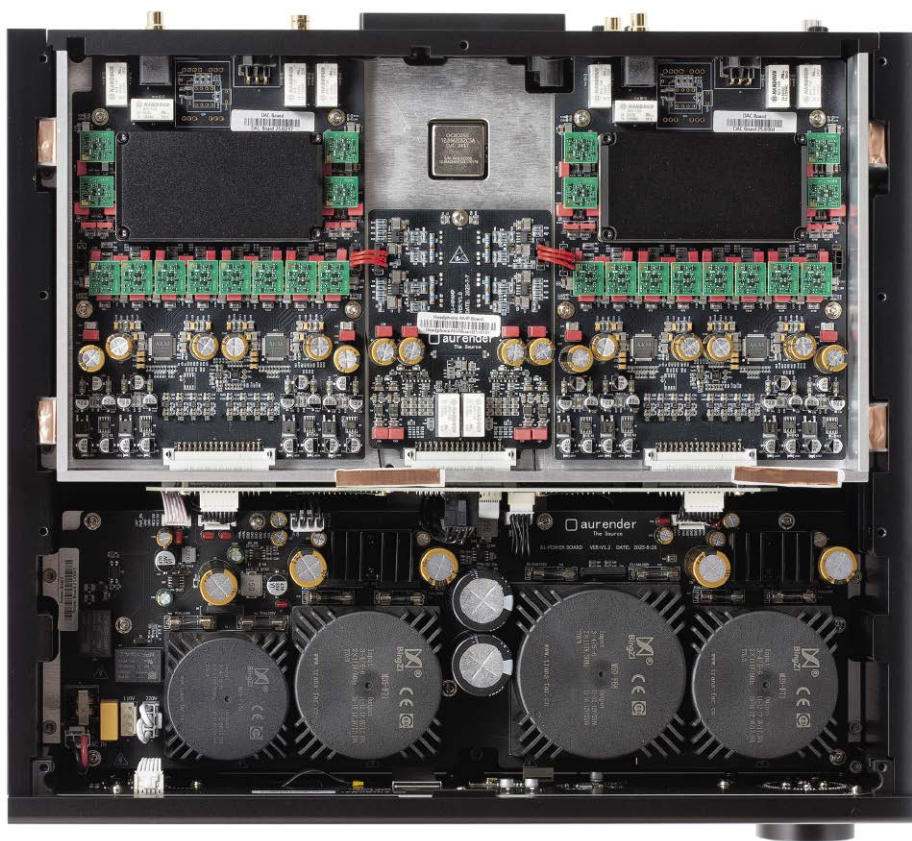
Pobieżnie przyjrzałem rozwiązania we wszystkich odtwarzaczach (z gamy "analogowej") i nie odnotowałem obecności układów ESS w żadnym; wszędzie stosowane są układy AKM. Jest tak więc również w A1, który jednocześnie może pochwalić się najlepszą sekcją DAC ze wszystkich źródeł Aurendera.

Sekcję DAC złożono aż z czterech re- fencyjnych układów AK4499EX, czyli z parą takich przetworników na kanał.

Już jeden AK4499EX jest układem dwukanałowym, ale może pracować w trybie monofonicznym, uzyskując wtedy najlepsze parametry – dynamikę aż 138 dB (względem 135 dB w stereo). Dwie takie kości na kanał pozwalają z kolei stworzyć tor zbalansowany już na etapie konwersji C/A.

AK4499EX potrafi konwertować sygnał PCM 32 bit/1536 kHz oraz DSD1024, być może na to powołuje się dystrybutor, chociaż nie musi to przesądzać, że potrafi to także "cały" A1.

Aurender samodzielnie zaprojektował układy regulacji głośności, w pełni analogowe i opierające się na technice R2R (to sterowane cyfrowo drabinki, złożone z precyzyjnych rezystorów). W menu znajdziemy funkcje, które pozwalają na pominięcie tej regulacji (wówczas na wyjściach analogowych poziom napięcia jest stały) albo zastąpienie jej regulacją cyfrową. Moduły wyjść analogowych pracują w czystej klasie A.



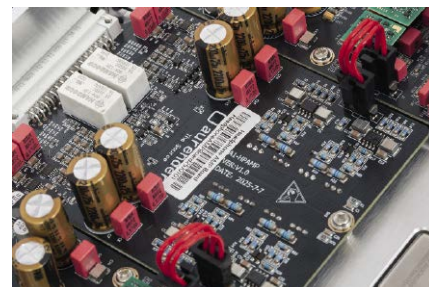
Wnętrze A1 jest wzorowo zorganizowane i pełne znakomitych komponentów. Sekcja "komputerowa" jest odizolowana na dole.



W górnej komorze, znajdują się trzy płytki; dwie identyczne to w zasadzie kompletne tory audio obydwu kanałów.



Sekcja przetworników cyfrowo-analogowych składa się z czterech stereofonicznych AKM AK4499EX (dwa na kanał).



Pomiędzy płytkami DAC znajduje się moduł z sekcją słuchawkową.



Czarna osłona, tuż przy analogowych gniazdach wyjściowych, ekranuje układy regulacji głośności.



Precyzyjny oscylator OCXO.



Zasilanie jest liniowe, wykorzystuje aż cztery transformatory toroidalne.

ODSŁUCH

Wydawać by się mogło, że w technice cyfrowej, jak w żadnej innej, można łatwo zbliżyć się do doskonałości. W tej sytuacji wpływ samego sprzętu byłby niewielki, a ceny cyfrowych urządzeń umiarkowane. Takie nadzieje zderzają się jednak z rzeczywistością, bowiem do ideału wciąż daleko, najbardziej wymagający audiofile słyszą różnice i są gotowi za nie płacić, a sytuację dodatkowo komplikuje to, że nie wszyscy (użytkownicy i konstruktorzy) dążą do całkowicie neutralnego, precyzyjnego i przejrzystego brzmienia, które bywa oceniane jako zbyt bezwzględne, techniczne, analityczne... cyfrowe? Dlatego nawet renomowani producenci nie walczą z lekkim ociepleniem i miękkością, co może być odbierane jako cechy dźwięku... analogowego? Na pewno przyjemnego.

Aurender balansuje i podkreśla znaczenie zarówno transparentności, jak i muzykalności. Zapewne dlatego dokonuje takich, a nie innych wyborów w zakresie komponentów (przede wszystkim konsekwentnie stosuje przetworniki cyfrowo-analogowe AKM) i konfiguracji całych układów.

Spójność, płynność i gładkość są w brzmieniu A1 oczywiste, ale tym bardziej, żeby uniknąć nieporozumienia, podkreślimy jego wybitną rozdzielczość.



W komplecie są dwa piloty. Pierwszy wygląda dość tradycyjnie, drugi ma formę krążka z obrotowym pierścieniem do regulacji głośności. Najlepiej położyć go na stole, nie będzie problemu z komunikacją, bowiem odbywa się ona za pomocą fal radiowych (a nie podczerwieni).

Jej rezultatem nie jest lawina szczegółów, ale wyjątkowa naturalność i czytelność całego obrazu, a dopiero to jest świadectwem autentycznej precyzji, bez napięć, przerysowań i rozjaśnienia. Wysokie tony nie wychodzą przed szereg, rozdzielczość rozgrywa się w całym pasmie. To nie tylko komfortowe, ale też kompletne i w najlepszy sposób klarowne. Nie jest to dźwięk uspokojony i zaokrąglony, redukujący warstwę informacyjną na rzecz homogeniczności. Nasycenie idzie w parze ze zróżnicowaniem, przekaz jest swobodny i bogaty w każdym aspekcie. Również bardzo dynamiczny, co dla żywości i naturalności ma znaczenie nie mniejsze niż barwa, hołubiona przez audiofilów. Nie znaczy to, że A1 jej brakuje, lecz to, co jest w tym dźwięku wyjątkowego, opiera się na kontrastach tworzonych na ciemnym tle, niewymuszonej wyrazistości, co można nazwać elegancją, ale wcale nie jest nadmierną ostrożnością. Wysokie tony pokazują finezję, ale nie odklejają się od gęstej średnicy, łapią odpowiednią masę przy odtwarzaniu talerzy, są szybkie w ataku i niuansują w wybrzmieniach. Połączenie precyzji, subtelności i ekspresji jest mistrzowskie.

Wydaje się, że A1 ma jednak pewną skłonność, którą łatwo uznać za zaletę – nie piętnuje słabszych nagrań tak bardzo, jak w zasadzie miałby prawo przy takiej rozdzielczości. Jakby go nie drażniły, a jedynie nie dawały takiego pola do popisu, jak te najlepsze. Przeciętne realizacje są więc zupełnie strawne. Średnica jest mocna, bliska, naturalna, dobrze nasycona w niskim podzakresie, ale bez wyraźnego podgrzewania, a ponieważ bas jest zupełnie "normalny", też nieprzesadzony, zwarty i jak wszystko dokładny, więc brzmienie bez powodu nie staje się potężne i masywne.

Natomiast przestrzeń jest zaskakująco rozległa i otwarta. Po urządzeniu grającym tak dokładnie można by się spodziewać porządku i stabilnych lokalizacji, to jednak coś więcej, a specjalnie emocje budzą różnice między nagraniami – co w dużym stopniu przypomina działanie... najlepszych gramofonów. Ośmielę się jednak ocenić, że efekt jest jeszcze lepszy dzięki idealnej sytuacji w zakresie wysokich tonów.



Aurender Conductor (od niedawna także w wersji na telefony Apple) to jedno z najbardziej rozbudowanych narzędzi tego typu; sterownik, odtwarzacz muzyki i łatwa nawigacja po menu.

AURENDER A1 15th

CENA

98 400 zł
www.audiofast.pl

DYSTRYBUTOR

Audiofast

WYKONANIE

Referencyjny, limitowany odtwarzacz Aurendera. Solidna obudowa, rozbudowana sekcja cyfrowa aż z czterema stereofonicznymi konwerterami C/A AKM. Tor symetryczny (począwszy od sekcji cyfrowej), moduły wyjściowe w klasie A.

FUNKCJONALNOŚĆ

Komplety w zasadniczych funkcjach (sieć, strumieniowanie, dekodowanie plików), do tego wbudowany serwer zachęcający do kolekcjonowania muzyki. Kapitał na aplikacja sterująca. Regulacja głośności.

BRZMIENIE

Dokładne bez eksponowania detali, nasycone bez "przeprzania". Dynamiczne, czyste, kompletne. Nie znuca się nad słabszymi materiałami, rozkwitając z najlepszymi.

Sieć	LAN
Bluetooth (kodowanie)	tak (SBC, aptX Lossless)
Strumieniowanie	Spotify Connect, Tidal Connect, Google Chromecast, Apple AirPlay 2, DLNA, Roon
PCM	32 bit/768 kHz
DSD	x512
MQA	tak
Wejścia analogowe	nie
Wyjścia analogowe	RCA, XLR
Wejścia cyfrowe	AES/ABU, Toslink, Coax, USB, I2S, HDMI
Wyjścia cyfrowe	Toslink, Coax, USB